GŁOS NARODU

NR. 559. — ROK XXVI. | KRAKOW, SOBOTA DNIA 18. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

O polskiej sile żywotnej.

Wśród obchodu uroczystego, jakim Lwów uczcił dzień Piąty Listopada, rozległ się z publicznego miejsca głos, który Polska nauczyła się słuchać ze szczególnem skupieniem, głos prof. Oswalda Balzera. Znakomity obywatel i wielki badacz naszej przeszłości ogarnia wzrokiem swym w tej przełomowej chwili cały obszar przebytej drogi dziejowej narodu i z tych wyżyn wypowiada wytrawne, z tysiąclecia wysnute, krzepiące słowo o naszem Jutrze. Wynurzenie prof. Balzera, z którego główne ustępy tu podajemy, winno jak kordyał spłynąć na wszystkie dusze polskie.

W odbudowie państwowości polskiej ujawnia się rzecz pierwszorzędnie doniosła: uznanie żywotności narodu. Nie tworzy się i nie odbudowuje państw dla narodów zamierających, niezdolnych do życia. Rozpadały się nieraz organizmy państwowe znacznie potężniejsze od Polski, chociażby tu przypomnieć tylko imperyum rzymskie; kiedy jednak upadek nastąpił dla braku żywotnych soków na zewnątrz, nie dochodziło już do odnowienia ich państwowości. Nie powstało drugie imperyum rzymskie takie samo, czy zasadniczo podobne do pierwszego. Na jego gruzach wyrósł szereg nowych, żywotnych tworów państwowych, takich jednak, które zapłodniły nowe odmienne cywilizacye.

I znowuż inne narody, kiedy po dłuższem ujarzmieniu odbiegały już zasadniczo od przodków, a czasem w nowy okres swych dziejów wstępowały jako grupy pod względem etnograficznym gruntownie przetworzone. Ta zaś nowa Polska, jaka oto powstaje na gruzach rozebranej Rzpltej, to ta sama Polska tym samym nieprzetworzonym żywiołem polskim zasiedlona, rozwojowo bogatsza wprawdzie o to wszystko, co ludzkość zdobyła w sobie w ciągu ostatnich lat stu kilkudziesięciu, ale w założeniu z tą samą swoją rodzimą, własną kulturą polską. Nie jakiś odmienny twór etniczno-państwowy staje do współpracy pośród rzeczy cywilizowanych narodów, ale ten sam, który z nimi współpracował już dawniej, tylko doświadczeniem bogatszy, cierpieniem zahartowany, ideą postępu ostatnich kilku pokoleń ludzkości przejęty.

Wiadomo, co nam dodało sił, co się nam stało ostoją, żeśmy mimo piekło ucisku w porozbiorowych, długich, zdawałoby się — niekończących się latach — przetrwali, żeśmy naszą indywidualność narodową nieskalaną zachowali. Była nią przedewszystkiem pamięć i tradycya wielkiej naszej przeszłości dziejowej. Lśni ona blaskiem dostojnego szkarłatu, nazwiskami Chrobrych czy Krzywoustych, wielkiego Kazimierza i Jagiełły, Zygmuntów, Stefana, czy Sobieskiego, Grunwaldem, Orszą czy Kirchholmem, Chocimem czy odsieczą Wiednia, dziełami unii czy kilkuwiekową obroną zachodu od nawały wschodniej, tą samą jaką teraz zakreśla nam nowe nasze posłannictwo, wiślickim wreszcie statutem czy wielkim Sejmem i wiekopomną majową konstytucyą. Ale nie sama tylko tradycya przeszłości była nam tu kordyałem otuchy i siłą wytrzymania. Mieliśmy ponadto zasoby realne, z których czerpać było można pełną dłonią: mieliśmy naszą starą, rodzimą, coraz wszechstronniej — mimo przeciwności — rozwijającą się kulturę. Kulturę, której wartość znaczą nazwiska: Włodkowica czy Długosza, Kopernika i Kochanowskiego, Skargi, Konarskiego, Kołłątaja, Staszica, a potem, po rozbiorach błyszcząca trójca wieszczów z nieśmiertelnym Adamem na czele, i dalej po nich, bez przerwy po dzień dzisiejszy. Matejko czy Siemiradzki, Wyspiański czy Sienkiewicz. A obok nich instytucye i zrzeszenia: prastara nasza Jagiellońska macierz, Załuskiego nieocenione olbrzymie zbiory, pierwsze Towarzystwo naukowe warszawskie, krzemieniecka i wileńska uczelnia i szkoła główna warszawska i te w Galicyi od kilkudziesięciu lat nie tylko dla nauki polskiej, ale i dla postępu ogólno-ludzkiej wiedzy najrzetelniej zasłużone uniwersytety i wreszcie błyszcząca wydatnością owoców korona organizacyi naszej naukowej — Akademii Umiejętności.

Przytem policzyć jeszcze trzeba czasową przestrzeń naszej kulturalnej pracy. Za lat pięćdziesiąt nasi synowie czy wnukowie obchodzić będą tysiąclecie wystąpienia Polski na widownię dziejową i równoczesnego jej wprzęgnięcia się w związek kulturalny narodów zachodnio-europejskich. Tysiąc lat kultury i kultury o takiej treści, to kapitał nieprzebrany: naród, który ją posiadł, znieść może wiele, odeprzeć jeszcze więcej, a nie zatraci ani swej własnej duszy zbiorowej, ani poczucia wspólności, ani wiary w lepszą, dobrze zasłużoną przyszłość.

Był jeszcze trzeci moment niemniej doniosły, który nam dozwolił — przetrwać. Niełatwo ująć go w realną formułę czy kategoryę: jest w nim coś rzeczowo nieuchwytnego, jakieś imponderabile. A przecież to rzecz, którą wszyscy odczuwaliśmy i odczuwamy najwyraźniej. To zbiorowy instynkt i przeświadczenie narodu, że nasza rola dziejowa, mimo rozbiory, nieskończona, że mamy powołanie w dalszej kulturalnej pracy ludzkości współdziałać wydatnie, że posiadamy uzdolnienie, żeby zadaniu temu sprostać. Że zaś na wydatność tej pracy brak własnej państwowości wpływał najujemniej, że ucisk, z jakim spotykaliśmy się, cofał ją czy tamował, stąd żywiołowe pragnienie odzyskania własnej organizacyi państwowej, którąby stworzyła ramy swobodnego rozwoju naszych narodowych właściwości, któraby nam dała podstawę, Archimedesowe „dos moi pou sto“, na której praca ta nasza mogłaby się oprzeć i rozwinąć.

Z tych założeń urodziła się w porozbiorowej duszy narodu — miłość ojczyzny osobnego rodzaju. Taka najpierw, która nietylko obejmowała wszystko, co w ojczyźnie istniało rzeczywiście, ale i tę wymarzoną, upragnioną, przyszłą jej samodzielność państwową. Taka przytem powszechna, że ogarnęła wszystkie warstwy i wszystkie etycznie zdrowe jednostki; dla niej na racławickich już polach przelewał krew dobrowolnie chłop polski, przez nią, w bohaterskiej, Legionowej drużynie, na pobojowiskach dzisiejszych zmięszała się krew magnackiego syna z krwią polskiego chłopa i robotnika i żyda-Polaka; jak żeby dla stwierdzenia, że poczęty w nas czyn stworzenia Legionów, który w rozwoju wypadków dzisiejszych stał się jedną z czynnych sprężyn, to zbiorowe dzieło narodu całego.

I taka wreszcie ta miłość ojczyzny skłonna była do poświęceń, że nie liczyła się z ofiarami choćby największemi. Nie łatwo w dziejach ludzkości odszukać ujarzmiony naród, któryby tyle razy zrywał się do zbrojnego odporu, ile razy zrywała się Polska; a zrywała się dla nadziei — przeciw nadziei, bo przeciw przemożnemu wrogowi. Ta wielka miłość ojczyzny, to pragnienie jej niepodległości z mlekiem matki przenikało w jestestwa nasze, z ostatnim tchem konającego ulatywało z piersi naszych. Nie przypadek to, że pierwszy akord, o który uderza największe arcydzieło poezyi naszej, to ojczyzna i ból z powodu jej utraty i że porozbiorowy nasz hymn narodowy, w ustalonym ostatecznie kształcie, w stale powrotnej zwrotce u stóp Stwórcy składa korną prośbę o wrócenie ojczyzny i wolności.

Z tych uczuć potężnych, rozpierających serca nasze z wewnętrznego poczucia siły, opartego na tradycyi i starej kulturze z przeświadczenia, że istnieć musi sprawiedliwość dziejowa, zrodziła się w nas i ukrzepiła silna wiara, iż przyjdzie odrodzenie państwowe. Przez cały porozbiorowy okres męczeństwa była nam ona pochodnią swietlaną, drogowskazem naszych poczynań i działań. Pieśń Legionów dlatego nie zamilkła z upadkiem Napoleona, że głosiła hasło: Nie zginęła!

A oto teraz przyszedł wielki dzień wyzwolenia. Wzbierają serca radością; niemęskich łez nie ma się czego wstydzić. Pokaźna część dzierżaw Rzeczypospolitej urządza się w osobne państwo. Powstaje ośrodek, samodzielne ognisko polskości, którego promienie nie załamią się u słupów granicznych, od których rozjaśni się widnokrąg Polski całej, przy których ogrzeją się serca i dusze narodu całego. Bije godzina przeznaczenia dziejowego, radosna, jakiej nie mieliśmy od wieku, ale i poważna, jak nigdy przedtem. W skupieniu całej duszy naszej odczuwamy i rozumiemy, że ten skarb, jaki posiedliśmy, nabrać może pełnej wartości tylko przez znój i trud i poświęcenie nasze w przyszłości, przez obywatelski zmysł, jaki w sobie udoskonalimy przez wierną, wytrwałą pracę, jaką mu poświęcimy, przez trzeźwy rozum, jakim nią kierować będziemy, przez ofiarę niejedną, jaką mu przynieść będzie trzeba przez czyn — i tylko przez czyn, którego nie zastąpi słowo, przez zgodę — i tylko przez zgodę, która nas skupić zdoła około świętego celu. Wielkiemu sukcesowi odpowiada ogrom obowiązków, które podjąć musimy ochotnie, od których nigdy uchylić się nam nie będzie wolno, jeżeli chcemy, żeby Ona — serdeczna, umiłowana nasza Matka, spętana dotąd i poniewierana, żałosna i bolejąca, ostała się na przyszłość taką, jak nam staje dziś w wyobraźni i pragnieniach naszych: radosna i szczęśliwa, w królewskim majestacie, w nieskalanej niewolą białej szacie, w purpurowym płaszczu, z berłem w ręku i białym orłem w tarczy, z koroną Łokietkową na skroni, dostojna i wielka, potężna, i daj Bóg, coraz potężniejsza — wieczna, nieśmiertelna.

Pozostać.

Po ogłoszeniu manifestu listopadowego pisma niemieckie w Rzeszy zaczęły, jak wiadomo, rozpatrywać sprawę wpływu, jaki utworzenie państwa polskiego mogłoby wywrzeć na stosunki w Wielkopolsce w dzielnicy pruskiej. Z jednej strony słyszało się głosy, iż koniecznym będzie zwrot w polityce antypolskiej, z drugiej jednak pojawiły się nadzieje, że Polacy będą z Wielkopolski emigrowali do Królestwa. Niektóre dzienniki zalecają teraz nawet środki przymusowe, np. aby państwo pruskie wykupywało polską własność ziemską, aby ziemianom „dać możność wywędrowania do Królestwa i zakupienia tam ziemi“. Ostatnio podniosły rzecz w tej formie wszechniemieckie „Alldeutsche Blaetter“.

W pismach poznańskich pojawiły się parokrotnie odpowiedzi krótkie, zasadnicze i wypadły naturalnie przecząco. Obecnie znajdujemy w „Dzienniku Poznańskim“ wywód w tej sprawie, który zasługuje na powtórzenie swą wyczerpującą rzeczowością. Oto jego brzmienie w ustępach najważniejszych:

„Masowa emigracya szerokich warstw — pisze „Dziennik“ ludności oczywiście z góry jest wyłączona. W dzisiejszych czasach emigracya taka nie kieruje się politycznymi czy do pewnego stopnia idealnymi, lecz wyłącznie społecznymi i gospodarczymi względami; szuka dogodniejszych warunków bytu ekonomicznego. Tych warunków wychodźtwo tutejsze nie znajdzie w Królestwie Polskiem. Niektórzy autorowie artykułów w prasie niemieckiej wyobrażają sobie niewątpliwie Królestwo Polskie jako kraj pustynny, mogący pomieścić tłumy nowych przybyszów i czekający na nich z upragnieniem. Tymczasem statystyka uczy całkiem coś innego. W Królestwie Polskiem przypadało (w r. 1906) na jeden kilometr kwadratowy 85.9 głów, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem 72.4, w Prusach Zachodnich 66.7 (w r. 1910) głów. Królestwo Polskie jest więc daleko gęściej zaludnione, niż pruskie kresy wschodnie; a wskutek niższego naogół stanu kultury i dobrobytu mniej korzystne przedstawia warunki bytu gospodarczego niż te kresy. O wychodźtwie więc warstw robotniczych z naszych dzielnic do Królestwa Polskiego nie może być mowy, chociażbyśmy nawet nie uwzględniali szczerb, jakie w tych warstwach wyłamała i w dalszym ciągu wyłamuje obecna wojna.

„Inaczej nieco przedstawia się sprawa emigracyi warstw, reprezentujących inteligencyę i kapitał polski na wschodnich kresach pruskich, i te warstwy mają też podług wszelkiego prawdopodobieństwa przedewszystkiem na oku pisma niemieckie, zachęcające nas do wychodźtwa do nowego Królestwa Polskiego. Przypływ znaczniejszej liczby przedstawicieli inteligencyi i majątki przyniósłby niewątpliwie tworzącemu się na nowo państwu pewne korzyści, chociaż znów nie tak wielkie, jakby się to zdawać mogło nie obznajomionemu z tamtejszymi stosunkami. Nowe państwo wymagać będzie głównie urzędników tylko, których odpowiedni zastęp wykształcić się nie mógł pod rządami rosyjskimi, nie dopuszczającymi naogół Polaków do stanowisk państwowych w Królestwie Polskiem. Tych my im dać nie możemy.

„Ale jest to sprawa drugorzędna. Punkt ciężkości kwestyi spoczywa w tem, że, chcąc się przenieść do Królestwa Polskiego, musielibyśmy zrezygnować z możliwości dalszego naszego rozwoju narodowego w dotychczasowej naszej siedzibie, a o tem nie myśli chyba najbardziej krańcowy nawet pesymista. Praca we wszystkich dziedzinach kulturalnego, społecznego i gospodarczego naszego życia i po wojnie toczyć się winna i toczyć się będzie w żywszem jeszcze niż przedtem tempie. Trzeba przecież będzie leczyć rany, które i nam zadała ta straszliwa wojna, wypełnić straty, jakie wśród wszelkiego rodzaju pracowników spowodowały kilkoletnie walki, organizować na nowo w wielu kierunkach życie nasze publiczne, które chociaż nie zamarło całkiem w czasie wojny, to jednak daleko słabszem biło tętnem. Nie, w takiej chwili nie może być mowy o tem, aby opuszczali swój statek ci, którzy głównie są powołani do jego sterowania. Zapewne, że nie wyłącza to możliwości, a nawet prawdopodobieństwa, iż ta lub owa jednostka z tych lub owych powodów poświęci swą inteligencyę i swą pracę nowemu Królestwu Polskiemu. Będą to jednak wyjątki; ogół poczucie obowiązku dobrze zrozumianego zmusi do wytrwania na dotychczasowym posterunku.

„Poza tem uprzytomnić sobie trzeba, że podług dość poważnych danych, pracy w najważniejszych dziedzinach naszego życia uśmiechają się pomyślniejsze, niż dotychczas widoki. Ale gdyby nawet spełnić się nie miały te przewidywania czy nadzieje, to niema takiego położenia, w któremby społeczeństwo ucywilizowane założyć musiało ręce i oddać się zwątpieniu, a przedewszystkiem opuszczać swoje domowe ogniska.“

Wobec prawa międzynarodowego

Wybitny prawnik węgierski Dr Denes Darval ogłosił w „Pester Lloydzie“ uwagi, oświetlające utworzenie polskiego państwa przez mocarstwa centralne ze stanowiska prawa międzynarodowego. Dr Darval nie sądzi, aby prawnemu zaistnieniu nowego tworu państwowego przeszkadzał dotychczasowy brak uznania go przez areopag państw, znajdujących się poza obrębem Europy środkowej, więc zarówno tych, co walczą w tej chwili z grupą austro-niemiecką, jak neutralnych. Rozumuje tak:

Powstanie nowego państwa może jedynie i wyłącznie polegać na chęci i woli do życia jego obywateli, nigdy zaś na zachciankach obcych. W ten sposób tę tezę międzynarodowego prawa sformułował słynny Franciszek Liszt. Wiadomo, że niektóre organy prasy zagranicznej zarzuciły mocarstwom centralnym, że one z nową Polską stworzyły tylko narzędzie dla własnych celów politycznych. Ten zarzut jest zupełnie nieusprawiedliwiony. Nowa Polska wcale nie będzie jakimś wytworem sztucznym, żadnym homunculusem mocarstw centralnych; korzenie ona ma i soki czerpie z najgłębszych głębin narodu polskiego. Państwowa samodzielność i niepodległość Polski nie jest aktem woli mocarstw centralnych, jeno wypływem jeszcze najistotniejszych dążeń narodu polskiego. Mocarstwa centralne stworzyły tylko warunki wstępne w kierunku, ażeby urzeczywistniła się i przejawiła wola narodu polskiego. Zresztą ta wola do życia w narodzie polskim istniała zawsze i ciągle, tęsknoty zaś i nadzieje w kierunku powstania państwa własnego i niepodległości żyły zawsze w sercach polskich.

Okoliczność, że wojna nie jest jeszcze ukończona, nie odgrywa, jeżeli o istotę rzeczy idzie, również żadnej roli. Że zasadniczo nowe organizmy państwowe możliwe są również podczas nierozstrzygniętej jeszcze wojny, na to można przytoczyć wiele przykładów. Należy w pierwszym rzędzie wskazać na przykład Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Samodzielność ich wszakże uznała Francya już w roku 1778, gdy wojna z Anglią wcale nie była rozstrzygnięta.

A dalej mówi prawnik węgierski:

Niema w prawie międzynarodowem żadnych takich reguł, wedle których, jeżeli idzie o uznanie nowego państwa, musiałaby zapanować jednomyślność między mocarstwami. Owszem wystarcza, jeżeli nawet tylko kilka obcych potęg nowe państwo uzna. Historya podaje liczne przykłady, że nowo powstające państwa ogólne uznanie uzyskały tylko stopniowo i że poszczególne, nowymi utworami specyalnie dotknięte państwa o tych nowych utworach przez długie lata nic nie chciały wiedzieć. Przytoczyć można choćby jako przykład kolonie południowo-amerykańskie. Wiadomo, że te kolonie od metropoli swej Hiszpanii już w roku 1810 oderwane, jako państwowe organizmy Chili, Wenezuela i Nicaragua dopiero po dziesiątkach lat zostały uznane. Wystarczy tedy i dla nowej Polski, jeżeli na razie uznaną zostanie przez mocarstwa centralne i jej sprzymierzonych. Przez Turcyę zaś Polska wogóle nie potrzebuje być uznawana, gdyż Turcya zniknięcia Polski z karty Europy dotychczas wcale oficyalnie nie przyjęła do wiadomości.

Powszechny obowiązek służby państwowej.

Od szeregu dni opinia publiczna w Niemczech przygotowywana jest na pojawienie się nowej, niezmiernie doniosłej i głęboko w ustrój gospodarczy sięgającej ustawy, mianowicie ustawy o poddaniu całej bez wyjątku cywilnej ludności obowiązkowi służby dla państwa. Projekt, jak łatwo zrozumieć, jest wynikiem konieczności wojennych i zmierza do tego, aby przez odpowiednią przymusową organizacyę pracy zużytkować do zadań, związanych z akcyą wojenną, wszystkie siły, jakiemi naród może rozporządzać. W pierwszym rzędzie chodzi o zapewnienie rąk roboczych dla fabryk i warsztatów amunicyi, których ruch wobec olbrzymich rozmiarów i wciąż rosnących zapotrzebowań ze strony armii przybrał tak wielkie rozmiary, że dotychczasowe siły robocze już nie wystarczają. Poza tem ma projektowana ustawa umożliwić powołanie na front tych obowiązanych do służby wojskowej, którzy zajęci są obecnie na tyłach, a mogliby być zastąpieni przez osoby cywilne, i wogóle ma ułatwić państwu swobodne operowanie całym materyałem ludzkim. Rzecz jest oczywiście jeszcze daleka do wykończenia, a na razie pisma berlińskie komunikują o niej następujące szczegóły:

Rząd Rzeszy już od dość dawna nosił się z zamiarem zaprowadzenia w kraju przymusowej służby cywilnej, chcąc te jednostki w kraju, które nie nadają się do służby z bronią, zmobilizować do pracy w interesie państwa, mianowicie przy wytwarzaniu amunicyi, broni i środków spożywczych. Dotyczyłoby to mężczyzn pomiędzy 16 a 62 rokiem życia i w pewnych granicach także kobiet. Jak donoszą, obecnie rozważanie rządu postąpiło tak dalece, że wkrótce Rada Związkowa będzie się zajmowała odnośnym projektem ustawy, nie wiadomo tylko jeszcze z pewnością, czy ustawa przedłożona będzie do uchwalenia parlamentowi, który w takim razie zwołanoby znowu na krótko, czy też zostanie wydaną zwykłem rozporządzeniem gabinetowem. Co do samej idei zmobilizowania pracy cywilnej, nie wiadomo na razie, jak daleko sięgają plany rządowe. Prawdopodobnie jednak nie chodzi o zaprowadzenie ogólnego przymusu pracy, lecz o wytworzenie podstawy prawnej, na której będzie się opierała organizacya, dotycząca pośrednio, czy bezpośrednio wytwórczości wszystkiego tego, co potrzeba dla zaopatrzenia armii. Rządowi będzie przysługiwało prawo powoływania do pracy na rzecz państwa wszystkich tych, którzy już, lub jeszcze nie są zdolni do służby z bronią, a którzy nie są zatrudnieni w przedsiębiorstwach pośrednio, lub bezpośrednio ważnych dla obrony kraju. Niepewnie wreszcie przedstawia się na razie kwestya zmobilizowania kobiet, gdyż poważne wątpliwości budzi perspektywa pozostawienia dzieci i starców bez opieki kobiecej.

Całą tę olbrzymią akcyę, która nie ma dotąd precedensu, ma przeprowadzić nowoutworzony urząd wojenny. Zasadą jego będzie, aby „także za frontem pozostawić w obronie ojczyzny ostatniego człowieka i ostatnie ramię“.

W związku z przygotowanym projektem pozostaje zarządzenie ministerstwa wojny, polecające już teraz przeprowadzić dokładny wykaz wszystkich mężczyzn wyreklamowanych lub pracujących z racyi „niezbędności“ w różnych centralach wojennych i przedsiębiorstwach prywatnych. Wprowadzenie do tego wykazu rubryki **wyznania** wywołało w pewnej części prasy niemieckiej żywe zaniepokojenie i „zasadnicze“ protesty.

Tak więc po tylu innych zdumiewających dziełach organizacyi, któremi duch niemiecki zapewnił sobie wyższość militarną w tem bezprzykładnem zmaganiu się narodów, wchodzi na porządek sprawa ogromem swym i donioslością przerastająca wszystko, co dotychczas uczyniono i słusznie zaznaczają pisma, że to nowe podporządkowanie swobody indywidualnej na rzecz państwa i związana z niem budowa organizacyi na zasadzie powszechnego przymusu służby państwowej, jest przełomową wręcz reformą całego dotychczasowego ustroju gospodarczego.

MAŁY FELIETON.

Homonovus na wsi.

(rw) Sensacyę na wsi wywołał przyjazd nieznanych gości. Przyjechali automobilem, który hucząc i sapiąc zdawał się złorzeczyć gminnej drodze, a jej wyboje groziły niebezpieczeństwem kosztownym obecnie gumom. „Siedziały w nim cudaki z dużemi okularami na oczach w pobryzganych błotem płaszczach", mówiły kumoszki, zastanawiając się nad celem przyjazdu dziwnych gości.

„Pewnikiem kupcy na dwór — mówi Antoniowa — bo dziedzic wyjechawszy przed Moskałami do miasta, tak się w niem rozlubował, że na wsi wysiedzieć nie może. Panią i panienki także miasto ciągnie i tylko o sprzedaży mówią".

„Oj te paniska... zupełnie głowy potracili, sprzedają ojcowiznę obcym wywijaczom i handlarzom, może odkupiłyby z powrotem, lecz już przepadło jak raz handlarz położy na niej rękę".

„Bogate to musi być żydzisko — mówiono — kiej w takim czasie automobilem jeździ. Ma buty takie żółciusieńkie, jakich ani za stówkę nie kupisz".

Niebawem „homonovus" nasz wraz z dziedzicem, rządcą i leśnym wyjechali w pole. Oglądali oziminy i piękną ruń wcześnie zasianego żyta. Obcy panisko patrzył na rolę „jak wół na malowane wrota", większą jednak zdradzał ciekawość do oglądnięcia lasu, a szczególnie rewiru gonnych jodeł nadających się do wyrębu. Miał minę szczęśliwca obiecującego sobie odpoczynek dla starganych transakcyami wojennemi nerwów. Podziwiał się w nowiutkim kostyumie myśliwskim, z upodobaniem oglądał żółte rzemienie nowiutkiej strzelby, która nie miała żadnego stworzenia na sumieniu, pas z rzemykami na ptactwo, torbę na ładunki i inne drobiazgi, któremi obwiesił się wokoło jak choinka na Boże Narodzenie.

Biadał na dzikość bażantów, które nie wyczekiwały wystrzału paradnego myśliwca i na wiedeński zakład rusznikarski, który za olbrzymią cenę dał mu kiepską strzelbę.... Majątek został sprzedany, homonovus zjechał do dworu, a w ślad za nim manipulanci leśni, którzy zajęli się żywo odkubikowaniem wyrębu, który zimową porą rozpoczną.

Żydkowie dowiedzieli się, że w rękach słomianych wdówek wiejskich znajdują się dość znaczne oszczędności, więc nie omieszkali uwiadomić ich, że poproszą nowego dziedzica, aby lasowiska i grunta przyległe do posiadłości chłopskich zgłaszającym się odsprzedał. Zapewniali, że bogaty dziedzic chętnie udzielać będzie kredytu, aby ułatwić sprzedaż większych kompleksów parcel. Drzewo na budulec i pniaki na opał również kredytować będzie, bo to jest tak bogaty pan, że pieniędzy teraz nie potrzebuje i chętnie zaczeka na spłaty do spokojnych powojennych czasów.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w sobotę SS. Romana i Odona. — Jutro w niedzielę SS. Elżbiety i Seweryna.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 59; zachód przypada o godz. 3 min. 52. Długość dnia godzin 8 min. 53.

Z miasta.

PO ZGONIE HENRYKA SIENKIEWICZA. Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie przesłało o rodziny ś. p. Henryka Sienkiewicza telegram następującej treści: „Najgłębsze współczucie rodzinie najszlachetniejszego w narodzie, który osierocił brać polską, patrząc poprzez nieszczęścia na świt jej wolności".

WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO. Gościna naszego świetnego gościa dobiega końca; oprócz dzisiejszego wieczoru, w którym przypomni nam się Ludwik Solski w pamiętnej kreacyi „Złotej czaszki", należącej do najcelniejszych w jego klasycznym repertuarze, wystąpi doskonały artysta jeszcze w czterech tylko przedstawieniach, t. j. jutro wieczorem, w poniedziałek, wtorek i środę. W poniedziałek gra p. Solski niezrównanego Łatkę w „Dożywociu" Al. hr. Fredry, w inne wieczory powtórzona będzie „Złota czaszka". Parabazę wypowie p. Stanisławski, zakończy żywy obraz.

Z TEATRU LUDOWEGO. Wznowiona we czwartek na scenie ludowej „Gwiazda Syberyi" Leopolda Starzeńskiego ściągnęła liczną publiczność. Artyści naogół poprawnie wywiązali się z zadania. Udatne w charakterze postacie stworzyli: p. Frączkowski, grający majora Grawiczyna, oraz p. Pilarski, jako kniaź Anzelm. P. Czechowska w roli Ilgi miała dużo szlachetnego wdzięku i szczerego uczucia. Z sentymentem traktował swą rolę p. Helleński jako Kazimierz. Zespołu dopełnili pp.: Korecki (generał), Biesiadecki, Czyżewski i in. Inscenizacya była staranną. Patryotyczna sztuka niewątpliwie wypełni jeszcze szereg wieczorów.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Na obecnej wystawie został pomieszczony portret brygadyera Piłsudskiego, malowany przez Jana Gumowskiego. Portret został zakupiony przez Towarzystwo Miłośników Muzeum Narodowego i pozostanie na wystawie dni kilka.

W ciągu ubiegłego tygodnia sprzedano na wystawie następujące obrazy: Czechowskiego Leona kilkanaście akwarel i rysunków. Hofmana Vlastimila: „Z daleka od świata" i „Rozgrzeszenie". Skotnickiego Jana: „Apteszna" i „Pejzaż". Tetmajerównej Jadwigi: „Gęsi", oraz Turka Franciszka: „Ulica Senacka".

ODWOŁANIE ODCZYTÓW. W cyklu odczytów O. Woronieckiego odbywających się w Collegium Novum, musi nastąpić przerwa z powodu zasłabnięcia prelegenta, jak już donosiliśmy wczoraj. Termin rozpoczęcia na nowo będzie ogłoszony.

DAR DLA K. B. K. Uczenice p. Ludwiki Wojnarówny, kierowniczki kursu robót ręcznych w Zawoji, ofiarowały Krakowskiemu Książęco-Biskupiemu Komitetowi Pomocy bieliznę kościelną z prośbą o przesłanie jej proboszczowi któregokolwiek zniszczonego wskutek działań wojennych kościoła.

Zarówno p. Ludwice Wojnarównie, jak i uczenicom i ofiarodawcom, którzy datki pieniężne na zakupno materyałów na bieliznę kościelną złożyli, wyraża Krakowski Książęco-Biskupi Komitet Pomocy za hojny ten dar serdeczne „Bóg zapłać".

NA GWIAZDKĘ DLA ŻOŁNIERZY W SZPITALACH KRAKOWSKICH ofiarowało prezydyum kraj. stow. Czerwonego Krzyża 3000 koron, Filia krakowska kraj. stow. Czerwonego Krzyża również 3000 koron.

PRZYJĘCIA DO GMINY. Onegdaj odbyło się posiedzenie Sekcyi V. pod przew. wicepr. Rollego, na którem przyjęto do gminy m. Krakowa 184 rodzin na podstawie 10-letniego zamieszkania, a jedną osobę za opłatą taksy 300 koron. — Na wniosek Dra R. Landaua uchwalono, aby sprawy przyjęcia do gminy na podstawie 10-letniego zamieszkania w okresie wojennym załatwiał Magistrat we własnym zakresie.

SUBSKRYBCYA V. POŻYCZKI WOJENNEJ. Bank Przemysłowy postanowił podobnie jak przy poprzednich pożyczkach wojennych subskrybować również na V. pożyczkę wojenną kwotę 1,000.000 koron.

SPRAWY GRUNTOWE MIEJSKIE. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi gruntowej pod przew. wicepr. Sarego, na którem uchwalono ustawić parkan do nowej linii regulacyjnej celem odgrodzenia Parku krakowskiego od strony ulicy Karmelickiej, jakoteż uporządkowanie nawierzchni drogowej w ulicy Królewskiej przez Park prowadzącej. Następnie przedyskutowano szereg wniosków odnoszących się do tymczasowego odroczenia sprzedaży parcel gruntów pofortecznych. W końcu wezwano Budownictwo miejskie do zastanowienia się nad parcelacyą części gruntów po Lasockich, celem wytworzenia zdolnych do sprzedaży tanich parcel.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem wzmocnionym kraj. sądu karnego pod przew. radcy Dra Jakubowskiego, rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Stefanowi Mieczysławowi Omylskiemu, lat 39, z Zarwanicy p. Złoczów, torowemu kolejowemu, obwinionemu o zbrodnię oszczerstwa. Oskarżony w październiku 1914 doniósł do sztabu I. korpusu c. i k. armii w Krakowie, że naczelnik stacyi w Jasienicy zamkowej, p. Józef Janikowski, uprawia szpiegostwo. Skutkiem tego doniesienia p. Janikowski został w dniu 19. listopada 1914 w Wiedniu aresztowany. Przeprowadzone przez sąd dywizyjny w Wiedniu przeciw p. Janikowskiemu śledztwo wykazało zupełną bezpodstawność doniesienia, które było podyktowane wyłącznie osobistą animozyą. Donosiciel Omylski został zatem przez prokuratoryę państwa oskarżony o zbrodnię oszczerstwa. W toku rozprawy okazała się konieczność przesłuchania nowych świadków, z powodu czego trybunał rozprawę odroczył. Oskarżał prokurator Dr Rasp, bronił adw. Dr Bardel.

Z Polski i ze świata.

PO MANIFEŚCIE. Lwowskie Tow. Literackie im. Adama Mickiewicza wysłało następujący telegram:

Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza we Lwowie, miastu Warszawie — na ręce J. O. Zdzisława księcia Lubomirskiego — wyrazy hołdu i czci z powodu proklamowania Państwa Polskiego.

Po długich latach niewoli — kresu zda się dobiegać znojna wędrówka Narodu na upragniony Monsalwat. Oto świtać nam poczyna jutrznia nowego życia, mająca się rozpłomienić w przejasne słońce wolności, zrealizować tęsknoty szeregu pokoleń i wypełnić słowa modlitwy pielgrzymskiej „o niepodległość, całość i wolność Ojczyzny naszej". W tej chwili uroczystej stajem i my — z pod znaku nieśmiertelnego Twórcy „Dziadów" — przed Tobą, Warszawo, składając wprazy najwyższej czci i kornego hołdu: iżeś w chwilach najkrwawszych prześladowań, w których niemiały usta i omdlewały serca, dawała znak, że żyjesz i czuwasz, jak matka w czas gromowy; iżeś, wieczyście żywa, wszelakiej mocy zawsze się urągała i w każdej losów przemianie niezłomnie stała na straży godności Narodu; iżeś zawsze była nieskalanym symbolem naszej wiary, nadziei i miłości.

Od dziś, czasu „wojny powszechnej" spoglądamy na Cię z podziwem i dumą, oczekując Znaku Twego i Słowa. W chwili, w której uchylisz się po koronę u Twych stóp leżącą, witamy w Tobie zmartwychwstającą Polskę, a przejęci umiłowaniem haseł wielkich naszych wieszczów, którzy z Polski „zrobili nazwiska pacierz, co płacze i piorun, co błyska", przejęci kultem Ich pieśni, zrodzonej z drogiej łzy Orła białopiórego, wyrażamy dziś najserdeczniejszą radość i najgorętszą wiarę w wielką i szczęśliwą przyszłość Ojczyzny; a zanim z piersi poetów zabrzmi od dawna oczekiwana „pieśń szczęścia", łączymy się z Wami we wspólnym okrzyku: Niech żyje wolna, niepodległa, potężna Polska!

POŚWIĘCENIE POMNIKA LEGIONISTÓW. D. 19-go b. m. na cmentarzu w Bydlinie pod Olkuszem odbędzie się poświęcenie pomnika 46 legionistów, poległych w r. 1914 w bitwie pod Krzywopłotami. Na pomniku umieszczony jest stosowny napis oraz imiona i nazwiska poległych, mianowicie: por. Stanisław Paderewski, podpor. Eugeniusz Medyński, szeregowcy: Stanisław Baran, Mieczysław Bakal, Stanisław Belda, Maryan Bogdalski, Marcin Bogdański, Roman Dziuszyński, Józef Grybisz, Grünberg, Franciszek Gugulski, Antoni Janusz, Antoni Kiszka, Michał Klimaszewski, Rudolf Kociborowski, Ignacy Kowalczyk, Władysław Kowal, Bronisław Kozicki, Jerzy Michalski, Władysław Michalski, Adolf Müller, Juliusz Nowak, Karol Ostrowski, Stanisław Pałka, Tomasz Paśko, Wawrzyniec Pączek, Tomasz Przesłowski, Wojciech Prochwicz, Kazimierz Stasz, Zygmunt Stelmasiewicz, Jan Tokarczyk, Bronisław Werner, Witkoś, Maryan Wyszyński i 12, których nazwisk nie ustalono.

WIECE NAR. ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO W KRÓLESTWIE. Pisma warszawskie donoszą: Zarząd Narodowego Związku Chłopskiego, zachęcony niezwykłem powodzeniem pierwszego wiecu chłopskiego, zwołanego na początku października w Sannikach, w ziemi Gostyńskiej, postanowił zorganizować w ubiegłą niedzielę szereg wieców; pierwszy z nich odbył się w Witoni za Łęczycą. — Dnia 19. bm. projektowany jest w Warszawie wiec chłopski z całego Królestwa, do którego programu między innymi wchodzi: rano — nabożeństwo, następnie wiec, po którym — pochód do Zamku, w celu wypowiedzenia potrzeb i żądań włościaństwa polskiego. Po południu — zwiedzanie Warszawy i przedstawienie w teatrze „Kościuszko pod Racławicami".

SZPITAL CZERWONEGO KRZYŻA W RABCE nie posiadał dotychczas odpowiedniego wyposażenia zimowego, wskutek czego w ciągu zeszłej zimy musiał być ograniczony do 50 łóżek, których liczbę dopiero z nastaniem cieplejszej pory roku powiększono do 150. — Obecnie kraj. stow. Czerwonego Krzyża, nie szczędząc kosztów, wprowadziło w szpitalu tym szereg adaptacyj, tak, że w roku bieżącym utrzymaną będzie i w sezonie zimowym pełna ilość łóżek. Szpital ten stanowiący filię szpitala Czerwonego Krzyża w Nowym Targu oddany był dotąd w dwóch trzecich, a obecnie w całości na pomieszczenie polskich legionistów.

„OGNISKO" W WIEDNIU. W niedzielę dnia 19. bm. o godz. 7. wieczorem odbędzie się pierwsze powakacyjne walne zgromadzenie polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko", IX. Türkenstrasse 17/18, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2. Sprawozdanie komisyi wakacyjnej; 3. Zatwierdzenie wyboru dodatkowych delegatów do Rady Naczelnej; 4. Sprawy bieżące; 5. Wolne wnioski i zapytania.

UROCZYSTOŚCI SŁOWACKIEGO W GENEWIE. Z Genewy donoszą: W niedzielę, dnia 3. grudnia b. r., odbędzie się w Genewie na przedmieściu Paquis przy ulicy Plantamour l. 23 uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej Juliusza Słowackiego w miejscu, w którem wielki poeta mieszkał w latach 1833—1836, gdzie powstał jego „Kordyan" i „Balladyna". Uroczystości rozpoczną się dnia poprzedniego (sobota 2. grudnia) uroczystem polskiem zebraniem, poprzedzonem prelekcyą Witolda Bełzy: „O patryotyzmie Słowackiego". Nazajutrz rano odprawione będzie w genewskim kościele Notre Dame solenne nabożeństwo, poczem publiczność uda się na ulicę Plantamour, gdzie nastąpi akt odsłonięcia tablicy. Podczas odsłonięcia przemawiać będą w języku francuskim prof. uniw. genewskiego dr. Edward Privat i w języku polskim p. Jan Pietrzycki. Tablicę z białego kararyjskiego marmuru wykonał art.-rzeźbiarz Louis Wethli.

ZAMORDOWANIE KONSULA. Depesze „Assoziated Press" z E Paso (Texas) donosi, że niemiecki konsul w Parral, Edgar Koch, został przez bandytów zamordowany lub ujęty w pobliżu Santa Rosalia, celem wymuszenia okupu. Jak sądzą, Koch, gdy go opadli bandyci, przewoził 50.000 dolarów dla pewnego towarzystwa amerykańskiego.

REFORMA KAHAŁÓW W KRÓLESTWIE. Onegdaj ogłoszone zostało rozporządzenie stwarzające organizacyę żydowskiego związku religijnego w jen. gubernii warszawskiej. Gminy żydowskie zjednoczone zostają w gminy okręgowe z radą nadzorczą, wybieralną na podstawie proporcyonalnego wyboru przez przełożeństwo gminy. Do rady nadzorczej delegują nadto trzech członków państwowe władze nadzorcze. Na czele związku religijnego staje najwyższa rada, złożona z 14 świeckich członków i 7 członków rabinatu, 4 świeckich i 2 rabinackich członków mianuje zarząd państwowy. Innych członków wybierają na podstawie prawa wyborczego proporcyonalnego rady nadzorcze gminne okręgowe. Gminy, okręgi gminne i najwyższa rada mają prawa korporacyi. Organizacya opiera się na czysto religijnej podstawie. Żydów uznaje się jako związek religijny pod względem prawa publicznego, podobnie jak we wszystkich państwach kulturalnych.

PODROŻENIE DRZEWA W NIEMCZECH. Według kompetentnych sfer handlowych, w Niemczech w bieżącym roku należy się spodziewać znacznego podwyższenia cen drzewa. W ostatnich czasach podniosły się już ceny stosunkowo miernej jakości budulca przy krótkoterminowych dostawach 32 do 40 marek. Również drzewo tarte podrożało o 15%. Szczególny popyt na rynkach drzewnych w Niemczech daje się odczuć na klepki, deski i drzewo kopalniane; znaczniejsze ilości tego ostatniego gatunku sprowadzano z Polski, jednak ceny jego mimo to nie uległy zniżce. „Wirtschaftszeitung der Zentralmächte" notuje również zwyżkę cen drzewa w Austryi o 30—40%.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KOŁA POLONISTÓW U. U. J. W niedzielę dnia 19. bm. o godz. 11. przed poł. w sali 39. Coll. Nov. odbędzie się II. posiedzenie naukowe Koła. Porządek dzienny: 1. Zagajenie prezesa p. Stefana Papee; 2. Odczyt Bolesława Cypsa: Poglądy Litwosa-Sienkiewicza na miarę prawdy i dobra w sztuce. Wstęp wolny i bezpłatny.

PODZIĘKOWANIE. Dla „Domu Rodzinnego" dzieci Legionistów przy ul. Jagiellońskiej nr 11 złożyli dary w naturze: Kraj. Związek Przemysłowy, Bazar krajowy, Firma Gebethner i Sp.; Panie: Adamowa Szołajska, Jadwiga Żelechowska, Zofia Treterowa, Marya Jezierska, Scheiterowa, Łukaszewska; Ostrzeszewiczowa i Dąbrowska; w gotówce: X. Antosz kapelan Leg. II brygady 40 K, Panie: Henrykowa Loewenfeldowa 100 K, Helena Kołatowa 50 K. Szanownym ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać!" Sekcya opieki nad dziećmi Legionistów Ligi Kobiet N. K. N.

ODZNACZENIA. „Wiener Zeitung" donosi: Cesarz nadał w uznaniu doskonałych usług w specyalnem użyciu komisarzowi budownictwa dyrekcyi dróg wodnych w ministerstwie handlu Janowi Ćmikiewiczowi złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności. Dalej nadał cesarz w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną ewangelickiemu proboszczowi we Lwowie Drowi Pawłowi Pomikaczowi. Następnie nadał cesarz w lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów: Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności zarządcy poczt Józefowi Pelczarowi. Następnie otrzymali: Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: Oficyał poczt. Ludwik Weich, asystent poczt. Tadeusz Zawka, oficyał poczt. Henryk Kuemmermann, Edmund Klein i Józef Keller. Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: Adjunkci poczt. Mieczysław Hałka i Adam Czerebecki; oficyanci poczt. W. Anderle, Karol Dąbisz, Chaim Auerbach, Józef Fil; Józef Hrynyk; Józef Leś; Lubomir Medwid; Józef Patkowski; oficyantka pocztowa Janina Tyszkiewicz: mechanik Franciszek Nawratil; pomocnik budowlany Józef Heidner; adjuntki poczt. Zofia Praun, Wanda Samolewicz, Marya Tucjowicz; oficyantki poczt.: Helena Burczyk, Ludwika Duerstenfeld, Zofia Foka, Helena Komarnicka, Helena Kwaśniewska, Zofia Wacek, Irena Makowicz i Zofia Wonsch. Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności otrzymali: kanc. oficyaliści. F. Gołąbek w Skolem, Władysław Szpilecki w Sanoku, Leon Wenckowski w Krakowie, Jan Konieczkowski w Rzeszowie, Jan Kokot w Nadwórnej, Kalikst Fridel z najw. trybunału sądowego, Adolf Joszt w Wojniczu i Kalikst Lubowiecki w Myślenicach. Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymali: kancelista H. Adler z sądu pow. w Mostach Wielkich i oficyant konc. Michał Maciuch z sądu kraj. w Krakowie. Cesarz nadał starszemu komisarzowi budown. dyrekcyi budowy dróg wodnych w ministerstwie handlu Jarosławowi Stefanowiczowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY LEGIONÓW. „Gaz. pol." donosi z Baranowicz: Dnia 8. bm. zmarł po ciężkich cierpieniach w szpitalu obozowym w B. podporucznik jednego z pułków Leg. pol. Stanisław Zemsta Tomasiewicz. Śp. Tomasiewicz wyruszył w pole z II. brygadą jako szeregowiec. Następnie własną pracą wśród trudów wojny dorobił się szlif chorążowskich i rangi podporucznika, służąc przez cały okres wojny w jednej i tej samej kompanii. Młodo, bo w 23 roku życia przyszło mu się rozstać z tym światem; (urodzony w Tarnowie dnia 20 kwietnia 1893) po odbyciu kampanii karpackiej, bukowińskiej i besarabskiej, gdzie został ranny. Pogrzeb odbył się dnia 10. bm. w południe. Po odprawieniu nabożeństwa żałobnego uroczysty kondukt pogrzebowy, prowadzony przez kapelanów legionów X. Antosza, Panasia i Konopkę. Na przodzie szedł pluton honorowy. Zwłoki spoczywały na wozie, przybranym zielenią, ciągnionym przez czwórkę karych koni. Za trumną postępowali brygadyerzy Haller, Januszajtis, pułkownik Zawrzel, major Rylski, grono oficerów, tłum legionistów i kompania honorowa 2 pułku. Po pokropieniu zwłok i krótkiem przemówieniu X. Antosza, dała kompania 3 salwy honorowe i zwłoki zimnej oddano mogile.

NA CELE K. B. K. złożyli w dalszym ciągu: N. N. na ręce X. prepozyta Masnego 50 K; Administracya „Czasu" 280 K; Wanda Lilpop (rata za październik) 10 K; Stefania Godlewska (rata za październik) 10 K; Prof. Emil Godlewski starszy (rata za październik) 30 K; K. R. i T. Ż. 9 K; Ks. Radziwiłłowie Dominikowie 1000 K; Wojciech Bielecki 25 K; W. Anczycowie zamiast ozdobienia grobów 20 K; Redakcya „Kobiety Polskiej" 10 K 30 h; K. R. żołnierz na sieroty wojenne 10 K; Kazimierz i Antonina Hommowie z Wadowic 100 K.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Sobota: „Złota czaszka" Juliusza Słowackiego. (Występ p. Ludwika Solskiego).

Niedziela: po południu: „Oj młody, młody" Al. hr. Fredry, syna. (Występ p. Jerzego Leszczyńskiego); wieczorem: „Złota czaszka" Juliusza Słowackiego. (Występ p. Ludwika Solskiego).

Poniedziałek: „Dożywocie" Al. hr. Fredry. (Występ Ludwika Solskiego).

Wtorek: „Złota czaszka" Jul. Słowackiego. (Przedostatni występ Ludwika Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: po południu: „Zbójcy" Fr. Szyllera; wieczorem: „Domek trzech dziewcząt", operetka H. Bertego.

Niedziela: po południu: „Ułani księcia Józefa", wodewil L. Mazura; wieczorem: „Gwiazda Syberyi" L. Starzyńskiego.

Z obrad Rady szkolnej krajowej.

W dniach 14, 15. i 16. listopada 1916 roku odbyły się w Białej posiedzenia Rady szkolnej krajowej przy współudziale prawie wszystkich członków Rady.

Dnia 14. b. m. obradowano w Sekcyach. Z pośród licznych spraw bieżących szczególniejsze zainteresowanie budziły sprawozdania Prezydyum o środkach pomocy materyalnej dla nauczycielstwa ludowego i średniego w tej wyjątkowo ciężkiej dobie. Z zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że zaliczki z powodu zniszczenia nauczycielstwu ludowemu ruchomości przez inwazyę rosyjską już zostały oznaczone i asygnowane, a znaczna część asygnat odeszła lub odchodzi tymi dniami do Rad szkolnych okręgowych. Sprawa dodatku drożyźnianego w granicach uchwał Wydziału krajowego jest prawie załatwiona; rząd przyjął ofertę Wydziału krajowego, tak, że wypłata nastąpi zaraz po zatwierdzeniu uchwał Wydziału krajowego przez Cesarza. Dla ewakuowanych nauczycieli szkół ludowych przeznaczył Wydział krajowy, jak dzienniki doniosły, kwotę sto trzydzieści tysięcy koron, z których mają być asygnowane powiększenia ich dodatków drożyźnianych. Załatwienie kilku innych dezyderatów nauczycielstwa ludowego natrafia na niepokonalne nieraz trudności wobec zupełnego wyczerpania funduszu krajowego. Omawiano także sprawę przyjścia z pomocą nauczycielstwu średniemu, która w ogólności o tyle bardzo się komplikuje, że może być z reguły traktowana tylko łącznie ze sprawą przyjścia z pomocą urzędnikom wszelkiej kategoryi i nauczycielom całego państwa. Prezydyum zawiadomiło, jakie dotychczas starania w tej sprawie poczyniło w rządzie centralnym, zwłaszcza na tle pewnych wyjątkowych objawów doli nauczycielskiej, nie występujących w innych krajach koronnych.

W drugim dniu obrad, prowadzonych już w pełnej Radzie, najważniejszą sprawą była akcya wszczęta w roku ubiegłym przez Ministerstwo oświaty pod hasłem ograniczenia nadmiernego napływu młodzieży do szkół średnich, a zwrócenia rzesz młodzieży do szkół fachowych, przysposabiających bezpośrednio do produktywnej pracy w przemyśle, handlu i na roli. Sprawę tę niesłychanie doniosłą dla stosunków w naszym kraju, gdzie trzeba będzie pobudzić, zwłaszcza po wojnie, całe rzesze inteligentnych przemysłowców, handlowców i drobnych rolników do odbudowy kraju, a w dalszym ciągu wytworzyć tę warstwę społeczną, której w naszym kraju prawie niema — sprawę, będącą niejako rewizyą całej dotychczasowej polityki szkolnej na polu szkolnictwa średniego i fachowego, przekazano połączonej sekcyi szkół średnich i przemysłowych, celem przygotowania materyału do przyszłych obrad pełnej Rady.

W godzinach popołudniowych tegosamego dnia omawiano szereg kwestyi z dziedziny hygieny, wychowania fizycznego i sposobów skutecznego zapobiegania szerzeniu się chorób zakaźnych wśród młodzieży. Obrady nader ożywione oparły się na cennych referatach, które wygłosili zaproszeni przez prezydyum do współudziału w obradach rzeczoznawcy, a mianowicie: prof. Uniw. lwow. Dr Włodzimierz Łukasiewicz, prof. Uniw. Jagiell. Dr Stanisław Ciechanowski i Dr Szczepan Mikołajski ze Lwowa, autor znanej książki: „Listy do syna"; obecnym był także referent sanitarny namiestnictwa Dr Alfred Kuhn. Obrady zakończyły się szeregiem uchwał, dających Radzie szkolnej wskazówki w tym dziale wychowania młodzieży.

Dzień trzeci był w całości poświęcony wnioskom prezydyum Rady szkolnej krajowej, mającym na celu podwyższenie poziomu nauczania i wychowania w szkołach średnich przez urzeczywistnienie zasady dydaktycznej „non multa, sed multum". Po bardzo fachowej i wyczerpującej dyskusyi uchwaliła Rada szkolna jednomyślnie cały szereg wniosków, które zdążają do utrwalenia wiedzy nabytej w szkole, do wyrobienia poczucia obowiązku u młodzieży, kształcenia charakteru i woli i ćwiczenia pamięci. Uchwały Rady szkolnej będą podane w najbliższym czasie do wiadomości Dyrekcyj szkół średnich, a potem ogłoszone w dzienniku urzędowym. Nad ich wprowadzeniem w życie czuwać będzie Rada szkolna przez inspektorów krajowych.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 18. listopada 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 17. listopada 1916:

Zachodni teren.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Rupprechta: Po obu stronach Sommy przyszło chwilami do bardzo silnej walki artyleryi. Pod wieczór nastąpił koło Beaucourt angielski atak, którego ogień przygotowawczy dosięgał także południowego brzegu Ancre. Rozbił się on, podobnie jak i nocny atak na zachód od Le Sars. Na drodze Flers—Thillot podczas oczyszczania angielskiego gniazda przez pułk grenadyerów gwardyi Nr 5, zdobyto 5 karabinów maszynowych. Francuskie uderzenie z obu stron Sailly—Saillizel nie przyniosły atakującym żadnej korzyści. Podczas dnia i w nocy obustronna czynność lotnicza była żywą.

Wschodni teren.

Front księcia Leopolda bawarskiego. Czynność bojowa między morzem a Karpatami była małą.

Front jenerała pułkownika arcyksięcia Karola: W górach Gyergyo na wzgórzach na wschód od doliny Putna stawiają Rosyanie zacięty opór naszym atakom. Na granicy na wschód od Kezdivasarhely często już wypróbowany bawarski rezerwowy pułk piechoty Nr 19 wziął szturmem szczyt Runcul Mare i utrzymał go wobec silnych ataków. Na zachód od drogi Predeal wojska niemieckie i austro-węgierskie wdarły się do rumuńskiej pozycyi. Posuwające się na południe od przełęczy Czerwonej Wieży wojska, stojące pod rozkazami jenerał-porucznika Kraffta v. Delmensingen, mogły jako wynik swych wczorajszych walk sprowadzić znowu 10 oficerów i przeszło 1500 żołnierzy jako jeńców. Oprócz tego na innych miejscach frontu siedmiogrodzkiego pojmano przeszło 650 Rumunów i zdobyto 12 karabinów maszynowych. Według meldunku wojsk, ludność rumuńska bierze udział w walkach.

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: W Sylistryi ogień artyleryi żywszy, niż poprzednich dni.

Front macedoński: Między Malik i jeziorem Prespa na zachodnim brzegu równicy Monastyru i na wzgórzach na północny wschód od Cegal (w łuku Czerny) odrzucono nowe silne ataki wojsk koalicyi.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Z frontów bałkańskich.

„Times“ o niepowodzeniach rumuńskich.

Berlin. Sprawozdawca wojenny „Timesa“ pisze: Zapowiedziane przed trzema dniami uderzenie rumuńskie nietylko nie czyni postępów, lecz nawet we wszystkich punktach frontu południowego zostali Rumuni odrzuceni. Wszystkie zmiany w ukształtowaniu frontu połączone są z korzyścią dla przeciwnika. Wojska państw centralnych odrzuciły Rumunów od granicy państwa koło Czerwonej Wieży o 25 km., koło przesmyku Törzburg 27 km., zaś pod Predealem o 8 km.

Komunikat francuskiej armii wschodniej.

Wiedeń. Komunikat francuskiej armii wschodniej z dn. 16 b. m.: Na froncie Strumy zdobyli Anglicy wieś Kakaracka, położoną na wschodnim brzegu jeziora Tahino, Bułgarzy schronili się na lewy brzeg potoku Nio. Na froncie Czerny, mimo deszczu i śniegu ofenzywa trwa dalej. Bitwa w łuku rzeki była niesłychanie gwałtowna. Kontrataki bułgarsko-niemieckie w nocy z 14 na 15 b. m. nie mogły pohamować ofenzywy. 400 niemieckich jeńców pozostało w naszych rękach. Francusko-serbskie wojska posunęły się ku Jaratok. Na zachód od Czerny pod naciskiem naszej artyleryi i piechoty porzucił przeciwnik w nocy swe główne stanowiska, przez szereg miesięcy silnie ufortyfikowane. Oddziały francusko-rosyjskie, ścigające przeciwnika na północ od Kenali, osiągnęły prawy brzeg Vira, 6 km. na południe od Monastyru. Obsadziliśmy wsie Bełbjant, Toredjin i Velosina.

(Komunikat z dnia 15. bm. zamieściliśmy we wczorajszem wydaniu popołudniowem, pod napisem „Na froncie macedońskim“, przyczem jednak z powodu omyłki drukarskiej, wypadł wiersz, oznaczający, iż chodzi tu o komunikat francuskiej armii wschodniej. — Przyp. Red.)

Pomoc włoska.

Lugano. (B. kor.) Dzienniki włoskie donoszą, że do Salonik przybył nowy kontyngent wojska włoskiego.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dn. 15 listopada: Front zachodni: Nad Narajówką przeszły nasze wojska w okolicy wzgórz na wschód od wsi Lipnica Dolna do ataku, spędziły nieprzyjaciela z naszych okopów, które on obsadził z obu stron gościńca na południe od wsi Sławentyn, przyprowadziły jeńców i zabrały dwa karabiny maszynowe. — Przeciwnatarcia nieprzyjaciela były bez skutku.

Rumuński front (Siedmiogród): Na północ i południe od doliny Ojtos podjęli Rumuni atak, odparli nieprzyjaciela, przyczem zabrali jeńców i trzy karabiny maszynowe. W dolinach rzek Tergului i Jiu trwają dalej zacięte ataki nieprzyjaciela. Nieprzyjacielowi, który otrzymał znaczne posiłki w przybyłych świeżych wojskach niemieckich, udało się w kilku miejscach wyprzeć rumuńskie wojska. Z Dobrudży nic ważnego.

Po proteście rządu rosyjskiego.

Głos szwedzki.

Sztokholm. (B. kor.) Do rosyjskiego sprzeciwu przeciw utworzeniu Królestwa polskiego zauważa „Stokh. Dagblad“: Protest ten przeciwko obietnicy mocarstw centralnych nie mógł pozostać jedynem słowem Rosyi i jej sojuszników pod adresem Polaków, lecz musiał mu towarzyszyć program przyszłości, idący w zawody z manifestem niemieckim i austro-węgierskim o zarysach mniej mglistych, aniżeli manifest wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Stało się to w oświadczeniu Propopowa do manifestu w. księcia, który sankcyonowany został przez rząd. W telegramie urzędowym znajduje się przynajmniej słowo „autonomia“, które jednakże zmniejsza wyrażenie, mające z powodu traktowania Finlandyi przez Rosyę mniej szczęśliwe brzmienie, a to „przestrzeganie zasady jedności państwowej“. Jak małą wolność może to oznaczać dla granicznego kraju w obrębie państwa rosyjskiego, to zaświadczyć mogą Finlandczycy, a wiedzą też o tem Polacy.

Z prasy niemieckiej.

Berlin. (B. kor.) W sprawie sprzeciwu Rosyi przeciw ogłoszeniu niezawisłości Polski pisze „Kreutz.Ztg.“: „O naruszeniu układów międzynarodowych nie może tu być mowy, taksamo, jak i o naruszeniu praw narodów. Istniejące układy, o ile odnoszą się do stanu wojennego ,są już przez niego zniesione. Co do zarzutu naruszenia podstawowych zasad praw międzynarodowych, należy zauważyć, że ze strony mocarstw centralnych nie wywierano nacisku na Polaków, aby podnieśli swą broń przeciw Rosyi i że nacisk taki nie będzie wywierany. Co do obszaru przyszłego państwa polskiego, możemy nim dowolnie rozprządzać, gdyż zdobyliśmy go krwią naszych żołnierzy.

„Voss. Ztg“ sądzi, że obietnic Rosyi na przyszłość Polacy nie wezmą zbyt poważnie. Rosya obiecuje Polakom znacznie więcej, niż Niemcy i Austro-Węgry im obiecać mogły i chciały, różnica jest tylko ta, że nasze obietnice zostały natychmiast urzeczywistnione, podczas gdy Rosya obiecuje rozszerzenie samodzielności Polski na części kraju, z których nie posiada jeszcze nawet ani jednego kilometra kwadratowego.

Narady ministrów rosyjskich.

Berlin. Według „Berliner Tageblattu“ przynoszą „Russkoje Wiedomosti“ następujące informacye: Na zapytanie ambasadora francuskiego i angielskiego, jakie kroki zamierza Rosya przedsięwziąć w sprawie polskiej, dał Stuermer wymijającą odpowiedź, poczem zwołał natychmiast Radę ministrów celem zajęcia odpowiedniego stanowiska. Posiedzenie to nie doprowadziło do powzięcia żadnej uchwały wobec czego ma się Rada ministrów zebrać powtórnie. Większość członków gabinetu jest zdania, iż manifest państw centralnych nie może zmienić dotychczasowej polityki rosyjskiej wobec Polaków. Zdecydowano się jednak na wypracowanie w kwestyi polskiej projektu ustawy, ponieważ blok postępowy i Koło polskie chcą wystąpić z natychmiastową akcyą w tej sprawie. Z tego też względu ,rząd zdecydowany jest swe stanowisko w sprawie polskiej określić.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

Berlin. (B. kor.) W sejmie pruskim przedłożono następujący wniosek konserwatystów, wolnokonserwatystów i narodowych liberałów: Sejm zechce uchwalić: Proklamacya samodzielnego Królestwa polskiego za zgodą i odpowiedzialnością królewskiego rządu pruskiego, bez dania sejmowi sposobności wyrażenia zdania, oznacza krok, który narusza najżywotniejsze interesy życiowe państwa pruskiego. Sejm wyraża wskutek tego silne oczekiwanie, że przy ostatecznem uregulowaniu stosunków nowego państwa, które swe kulturalne i narodowe stosunki swobodnie będzie normowało, stworzone zostanie trwałe, skuteczne wojskowe, gospodarcze i ogólno-polityczne zabezpieczenie Niemiec w Królestwie polskiem. Sejm zastrzega sobie zajęcie w miarę dalszego rozwoju stosunków stanowiska wobec wszystkich kroków politycznych, dotyczących interesów pruskich poddanych, mówiących po polsku, ale już dzisiaj oznacza za niemożliwe wszelkie uregulowanie wewnętrzno-politycznych stosunków w marchii wschodniej niemieckiej, któreby mogło w jakikolwiek sposób na szwank narazić charakter niemiecki złączonych nierozerwalnie z państwem pruskiem i dla bytu i stanowiska mocarstwowego Prus i Niemiec nieodzownych prowincyj wschodnich.

Stanowisko centrum.

Berlin. (B. kor.) W sprawie omawiania kwestyi polskiej w parlamencie, zauważa „Germania“: Wygląda to tak, jak gdyby u tych partyj, które dotychczas reprezentowały ostry ton w polityce monarchii wschodnich, istniała skłonność do poczynienia pewnych ustępstw. Partya centrum jest zdania, że wskutek tak doniosłego utworzenia państwa polskiego, polityka polska Prus musi być poddana rewizyi.

Głos Polaków szwajcarskich.

Berno. (B. kor.) Biuro prasowe polskie w Bernie ogłasza w całej prasie szwajcarskiej następujące oświadczenie: Ze względu na rozmaite protesty i oświadczenia, które pewna grupa, chwilowo w Szwajcaryi bawiących polityków polskich imieniem swoich rodaków ogłosiła, a które mogą opinię publiczną w błąd wprowadzić, jesteśmy w możności oświadczyć: Wobec stwierdzonego przeważającego udziału osób wszystkich warstw i stronnictw w obecnej odbudowie niezawisłego państwa polskiego, to zasadniczo odmowne stanowisko i wyłącznie negatywne zdanie jest już dzisiaj przesądzonem i zaprzeczone faktami, może więc uchodzić wyłącznie jako zdanie prywatne przebywających zdala od ojczyzny polskiej za granicą tych, którzy je podpisali.

Ostatnie wieści z frontów.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa ogłasza: 17. listopada wieczór: Na froncie zachodnim i wschodnim żadne większe działania bojowe. Wobec naszego posuwania się naprzód w Wołoszczyźnie, jak ponownie wojska donoszą, stawia ludność cywilna rumuńska zbrojny opór. Na froncie macedońskim rozbiły się dalsze ataki wojsk ententy.

Walki nad Sommą.

Komunikat angielski.

Wiedeń. Komunikat angielski z dn. 16 b. m. popoł. Podczas nocy front nasz na północ i południe od Ancre, znajdował się pod dość gwałtownym ogniem przeciwnika. Zresztą nic nowego.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. Komunikat francuski z d. 16 b. m. popoł.: Na północ od Sommy nie ponawiali Niemcy próby ataków na nasz front. Na południe od Sommy zaatakowaliśmy nocą wschodnią część miejscowości Pressoir, którą obsadzili Niemcy i w której oddziały francuskie trzymały się z podziwu godnym uporem. Dzięki tej uporczywości, tudzież osaczającym ruchom naszych wojsk, zostali Niemcy po zaciętej walce, przy niesłychanie gwałtownem bombardowaniu, ze wsi wyrzuceni. Pressoire jest obecnie w całości w naszem posiadaniu. Nabytki dnia 7 b. m. utrzymaliśmy więc w zupełności w naszych rękach. Według ostatnich doniesień, wczorajszy atak niemiecki wykonany był przez wojska, należące do trzech różnych dywizyi. Poniosły one wielkie straty.

Pesymizm angielski.

Londyn. (B. kor.) Współpracownicy parlamentarni dzienników wskazują, że charakterystycznem z wczorajszych obrad Izby niższej jest ogólne zapatrywanie, że wojna jeszcze długo potrwa.

Lotnik francuski nad Monachium.

Monachium. (B. kor.) Minister wojny podaje do wiadomości, że dziś o godzinie 1 w południe pojawił się nad Monachium lotnik nieprzyjacielski, który rzucił ogółem 7 bomb. Bomby te jednakże nie wyrządziły żadnej szkody materyalnej, a także w ludziach niema żadnej ofiary. Lotnik odleciał w kierunku zachodnim.

W Grecyi.

Nowe żądania ententy.

Ateny. (B. kor.) Biuro Reutera. Minister francuski Roques wręczył ministrowi wojny greckiemu memoryał z żądaniami ententy, między innemi co do używania kolei greckich, jako rękojmi przyjaznego usposobienia Grecyi, dalej oddania części artyleryi, wydalenia osób podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Niemiec i obsadzenia neutralnego obszaru między Starą a Nową Grecyą przez sojuszników.

Sprawa wyodrębnienia Galicyi.

Akcya klubu ukraińskiego.

Wiedeń. „Zeit“ donosi: Z inicyatywy klubu ukraińskiego zwołali wczoraj południowi Słowianie konferencyę posłów, na której z zaproszonych jawili się Dr Korosec (Słoweniec), Dr Cegielski i Trylowski (Rusini), Simonowicz (Rumun), Dr Tobolka (młodoczech), Stanek i Udrzal (czescy agraryusze), Tusar czeski (soc. dem.) i Dr Stransku. Nie przybyli zaś czescy nar. socyaliści i stronnictwo katolickie, tudzież Włosi. Rusini zawiadomili obecnych o swej akcyi przeciw wyodrębnieniu Galicyi i prosili ich o poparcie. Reprezentanci Czechów zajęli stanowisko wyczekujące i oświadczyli, że uchwały Rusinów przyjmują do wiadomości jedynie celem zakomunikowania ich swoim klubom.

Żądania syonistów.

Wiedeń. Na konferencyi mężów zaufania syonistów całego państwa, polecono komitetowi wykonawczemu wdrożyć akcyę, by przy przekształcaniu ustroju Galicyi zastrzeżone były prawa żydów, jako osobnej grupy narodowej, a w szczególności utworzono dla nich odrębną kuryę narodową.

Z Koła polskiego.

Sprawy gospodarcze.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat sekretaryatu Koła polskiego: Dnia 17. bm. odbyła się w biurze prezesa Koła konferencya w sprawach gospodarczych, w której pod przewodnictwem wiceprezesa eksc. Abrahamowicza w zastępstwie prezesa dra Bilińskiego, wzięli udział minister dla Galicyi dr Bobrzyński, namiestnik bar. Diller wraz z pułkownikiem bar. Lamesanem, marszałek kraju dr Niezabitowski, przewodniczący komisyj gospodarczych eksc. Długosz i eksc. dr Leo wraz z członkami subkomitetu dla spraw aprowizacyi, pos. dr. Diamandem, bar. Goetzem i dr. Stesłowiczem.

Konferencya ta dotyczyła spraw aprowizacyjnych i odbudowy kraju. W pierwszej sprawie domagano się zgodnie z uchwałami Koła utworzenia krajowego urzędu aprowizacyjnego, któryby scentralizował wszystkie agendy aprowizacyjne i któremuby podlegały wszystkie instytucye oraz biura, czynne dotąd na polu aprowizacyi. Z wielkiem zadowoleniem i uznaniem przyjęto do wiadomości oświadczenie p. namiestnika, że po myśli życzeń Koła wydał już zarządzenia co do utworzenia jednolitego rozdziału dla spraw aprowizacyjnych i powołania do życia krajowej przybocznej rady aprowizacyjnej.

Omawiano następnie szczegółowo sprawę odbudowy kraju, a w toku dyskusyi okazało się, że z wyrażonych życzeń niektóre już spełnione zostały, a co do innych oświadczył p. namiestnik pogotowość wydania stosownych zarządzeń. Co do sprawy kontraktu drzewnego, zawartego przez krajową centralę dla gospodarczej odbudowy, a poruszonej na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, oznajmił p. namiestnik, że kontrakt ten za zgodą interesowanej spółki i centrali został rozwiązany. O szczegółach tego kontraktu udzielił podczas konferencyi wyjaśnień jeden ze wspólników, ks. Lubomirski, który przedłożył prezydyum Koła zestawienie dat i cyfr, oświetlających bliżej szczegółowe postanowienia i znaczenie gospodarcze tej umowy.

Przewodniczący zamykając posiedzenie, wyraził p. namiestnikowi imieniem Koła gorące podziękowanie za przybycie na konferencyę, jakoteż za udzielenie wyjaśnień, które dowodzą, że sprawy gospodarcze znajdują życzliwe i skuteczne poparcie ze strony kierownika krajowej władzy administracyjnej.

Stan zdrowia Monarchy.

Wiedeń. (B. kor.) „Korrespondenz Wilhelm“ donosi: W stanie zdrowia cesarza nie zaszła żadna ważniejsza zmiana. Cesarz przyjął dziś ochmistrza dworu, jen. adjutantów, dyrektora kancelaryi gabinetowej i innych, oraz na audyencyi, która trwała 1½ godz. szefa sztabu jeneralnego, jen.-pułkownika bar. Conrada-Hoetzendorfa.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 listopada)

Niezadowolenie z angielskiej admiralicyi.

Rotterdam. (B. kor.) „N. Rotterd. Courant“ donosi z Londynu, że w Izbie wyższej toczyła się dyskusya nad sprawą kierownictwa floty. „Times“ podkreśla, że obecna admiralicya nie posiada pełnego zaufania kraju.

Rodzianko prezydentem Dumy.

Petersburg. (B. kor.) Rodzianko został ponownie wybrany prezydentem Dumy.

Straty rosyjskich parowców amunicyjnych.

Londyn. (B. kor.) „Daily Telegraph“ dowiaduje się, że „Dagens Nyheter“ donosi z Haparandyi, iż podczas eksplozyi sześciu parowców wiozących amunicyę do Archangielska, według sprawozdań marynarzy, zginęło 150 ludzi, a 650 odniosło rany.

Kobiety — posłami w Holandyi.

Haga. (B. kor.) Druga Izba przyjęła dziś w dyskusyi nad rewizyą konstytucyi artykuł, według którego także kobiety mogą być wybierane do stanów jeneralnych. Czynne prawo wyborcze kobiet zostało odrzucone.

Przesilenie węglowe we Francyi.

Paryż. (B. kor.) „Figaro“ zauważa w sprawie przesilenia węglowego, że obecne zapotrzebowanie jest o 35% większe, jak w r. z., natomiast zaopatrywanie Francyi w węgiel od strony morza jest o wiele trudniejsze, aniżeli było w r. 1915, a to z powodu czynności niemieckich łodzi podwodnych.

„Temps“ donosi, że centrala elektryczna „Ouest Lumiere“ podjęła napowrót swą czynność, lecz może dostarczać tylko 75% dotychczasowej ilości prądu. — W ciągu ostatnich czterech dni nastąpiły w mieście dwa krótkie spięcia, tak że sześć dzielnic pozostało w ciemnościach.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w czasie choroby naszej córki ś. p. Niny Bassanowskiej okazali tyle serca i życzliwości, wzięli udział w pogrzebie, a zwłaszcza Przew. OO. Jezuitom, SS. Służebniczkom, Sodalicyom, Wydziałowi Rodziny Sierocej, Koleżankom z klasztoru PP. Urszulanek, Przyjaciółkom Zmarłej i wszystkim Znajomym najserdeczniejsze podziękowanie i wyrazy wdzięczności składają

Rodzice.

Inspektorat pocztowy ul. J. Szujskiego 3.

POSZUKUJE

kilka parterowych o ile możliwie frontowych ubikacyj na pomieszczenie c. k. urzędu pocztowego Kraków 6 w dzielnicy Kazimierz. Oferty ustne lub pisemne przyjmuje Inspektorat.

†

Za spokój duszy ś. p.

JÓZEFA Słotyło BILIŃSKIEGO

pułkownika

jako w drugą rocznicę śmierci bohaterskiej na polu chwały odbędzie się

MSZA ŚWIĘTA

w dniu 23. listopada 1916 o godz. 7 rano w kaplicy SS. Urszulanek.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryer Nowy“, „Nowy Kuryer Litewski“, „Gazecie Polskiej“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

Wiktorya Ostrowska uprasza o zawiadomienie syna Wacława Ostrowskiego mieszkającego we Wiatskiej gub. (Głazow Omutnińskij Zawod uprawlajuszczij w Załazińskie), by do „Głosu Narodu“ podał wiadomość o sobie i rodzinie. Mieszkam w Krakowie, wszyscy zdrowi, Maryan jeszcze w domu, Jędrek skończył dwa lata, Ryszard umarł. 7466

Bronisław Piotrowski z Warszawy, Mazowiecka 11, biuro fabryki „Blome“ zapytuje o zdrowie brata Dr Kazimierza Piotrowskiego, lekarza w czynnej armii. Prosi kolegów o powiadomienie go. Jestem zdrów. 7248

Do p. Reinrgruber w Saratowie, Kropiwna 80. Donosimy, że wszyscy w naszej i Pana rodzinie zdrowi i materyalnie zabezpieczeni są. Prosimy o wiadomości o Pannu, Zdzichu, Polku Cynk, p. Julianie i Giermku. Prosimy, dowiedzieć się od Zdzicha co się dzieje z Edmundem i Karolem Boboli. Przesyłamy wyrazy życzliwości. Muchowie z Warszawy, Rynkowa 11. 7252

Walerya Pilarska, Warszawa, Szczęśliwicka 33, zawiadamia swego męża Stanisława w czynnej armii, 6 Libawski pułk piechoty, II. Rota 1 wzwod — że jest zdrowa, prosi o wiadomości i odpowiedź. Mój ojciec umarł. 7250

Paziewska z Pilczyna Starego, zawiadamia swego męża Paziewskiego, letuczaja sienopresowalnia Dwińskiego wojennego okręgu — że jest zdrowa, prosi o wiadomości tą samą drogą. 7249

Rena Pitkiewicz, Warszawa, Sienna 44, zawiadamia M. Pitkiewicz w Jekaterynosławiu, Kazaczja 47, że jest zdrowa. Zapytuje, czy mogą pomóc. Chciałaby jechać do Szwajcaryi, na warunkach jakie były z mamą omówione. Odpisz dokładnie, adres Wicka, tą czy inną drogą, bezzwłocznie. 7247

Piekutowska, akuszerka, prosi znajomych w Rosyi aby zechcieli zawiadomić jej męża i córkę Natalię, zamieszkałych w Łyswienskim Zawodzie, gub. Permska, że obie z Sabiną zdrowe są — przeprowadziły się z Pragi na Jerozolimską 64. Proszę mi donieść tą drogą, co się z nimi dzieje. Polskie i rosyjskie gazety uprasza się o przedruk. 7246

Do Andrzeja Ostrowskiego, technika na 25 dystansie: Helena i Ninka wraz z mamusią przesyłają najmil[illegible]u tatusiowi [illegible] Jego imienin [illegible] zniejsze życzenia, zdrowia [illegible] najmilszego tatusia o pieniądze i wiadomość. Mama tęskni bardzo, prosi, żeby się Tatu[illegible] 7245

[illegible] zawa, Bonifraterska 15, odpowiada [illegible] Władysławowi [illegible] czynnej armii, że wraz z rodziną zdrowa [illegible] w domu. Marcinostwo na Pradze zdrowi, [illegible] jest na wsi. 7227

Edward Jantzen z Warszawy, Bagatela 6, zawiadamia Kazimierza przez Władysława Jankowskiego w Moskwie, Chapiłowska rog Nikoło—Pokrowskij Perkutek 9, że wszyscy zdrowi. Krzywkowskij z rodziną przeprowadził się do Włocławka. 7226

Am[illegible]na Janowska, Warszawa, Garbarska 3, odpowiada Leonowi Janowskiemu w Orenburgu, Sakmarski zaułek 4, że od pół roku choruje. Ojciec ciężko chory. Józio umarł. Siostra w Grójcu chora na serce. Helena i Zofia zdrowe. 7225

Edward Heinrich, Łódź, Nawrot 82, zawiadamia Dorę Machotin w Dorpacie, Zwierdnaja 61, że jest zdrów, pracuje w szkołach, jak dawniej. Prosi o wiadomości. Byłem niedawno w Warszawie. 7224

Helena Hurda z Warszawy, Daleka 4, zawiadamia swego męża Jana Hurda w Charkowie, Chołodnaja Góra, Nowoprojezżaja 10, u p. Hano Gerber, że z dziećmi zdrowa, zaniepokojona zupełnem brakiem wiadomości. Oczekuje odpowiedzi. 7223

Do Janusza Nowosielskiego w Petersburgu, Litiejnaja 41: Czyście zdrowi, gdzie jesteście, jak się mają Kazimierz, Henryk, Rossmanowie? Mama i siostra są zdrowe. Odpisz. Wilcza 14, Rossman Anna. 7244

Czesławowie Miłobędzcy z Mławy, zawiadamiają Helenę i Irenę Galińskie w Orszy, że wraz z półtorarocznym synkiem zdrowi są. Proszą o wiadomości o sobie i ojcu tą samą drogą. 7242

Matka Wacława Michalskiego z Warszawy, ul. Stara 6, prosi Kazimierza Lewickiego, Niańdom, kolei Archangielska, by zawiadomił nas, gdzie się znajdują Wacuś z żoną i dziećmi. Wyjechali do Charkowa. 7241

Rochna Moszkowicz, Warszawa, Tłomackie 3, awiadamia męża Abrama Moszkowicza w Moskwie, Sofijska 9, — u Chajmowicza — że wraz z dziećmi wszyscy zdrowi są. Ślub Maryi ma być w styczniu. Pisz tą drogą. 7239

Do Jezierskiego i Henisza w Moskwie, Gruziny, Plac Gieorgiewski, dom Ilina. Rodzina zdrowa, jeszcze na wsi. Co porabiają Stefan, Tadeusz? Eberhardowie i inni znajomi? Prosimy o wiadomości — rodzice — Żórawia 23. 7238

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.